

19

PRZEGLĄD Więści

CZWARTEK 6 GRUDNIA 1990 R.
Nr 250 (11501)

Kalendarium

* Czwartek (6.XII) jest 340 dniem 1990 r. Do końca roku 28 dni.
* Znak Zodiaku — Strzelec (23.XI—21.XII).
* Mieniny: Miłkołaja, Leonty.
* Wschód Słońca — 8.26, zachód — 15.55. Długość dnia 7 godz. 29 min. ...

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 grudnia zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północny, północno-wschodni, umiarkowany, temperatura około 0 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 1—6 stopni mrozu, w dzień 2—6 stopni ciepła.

W. Landsbergis w Warszawie

WARSZAWA. 5 grudnia (ELTA). Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis w drodze do Warszawy po dnia spędził w Warszawie. Tutaj spotkał się z wice-marszałkiem Sejmu Olgą Krzyżanowską. W toku rozmowy trwającej godzinę obie strony dokonały wymiany informacji o procesach politycznych zachodzących na Litwie i w Polsce.

Wytusztas Landsbergis opowiedział o obecnej pozycji Związku Radzieckiego wobec Litwy stwierdzając, że odbywa się eskalacja napięcia, konfrontacja. Podkreślenie jest jednym z sposobów pozabawienia krajów bałtyckich poparcia Zachodu. Usiłuje się na wszelki sposób przekonać świat, że im bardziej Litwa staje się niezależna, tym

bardziej miejscowi narodowe napotykać problemy. Zdawałoby się, że w poprzednich latach nie miały one problemów, zapomniała się lub nie chce się zauważać pozytywnych przemian. Olga Krzyżanowska podkreśliła, że Litwa ma prawo do samostanowienia. Zauważyła też, że podkreśliła to raz jeszcze delegacja polska na niedawno odbytym w Paryżu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Uznając prawo Litwy do niepodległości Polska uznaje również jej prawo do tego, aby rozstrzygała sama problemy wewnętrzne. Popierając wasz powrót do Europy chcielibyśmy być pewni, że misjejsiom narodowym poświęci się należy uwagę, powiedziała wice-marszałek Sejmu Polski. Zdaniem przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej bardziej wyrażone poparcie krajów trzecich miałyby większy wpływ na rozwój stonkownik Litwy i Związku Radzieckiego. W tym samym dniu W. Landsbergis spotkał się z ministrem Spraw Zagranicznych RP Krzysztofem Skubiszewskim. Minister K. Skubiszewski powiedział, że Rzeczpospolita Polska popierała działania niepodległościowe Republiki Litewskiej i rozumie, jak to trudna droga. Akt 11 marca jest początkiem nieodwracalnego procesu. Jesteśmy realistami i rozumiemy, że problem z Związkiem Radzieckim można rozwiązać stopniowo. K. Skubiszewski przypomniał spotkanie z premerem Republiki Litewskiej Kazimiera Prunskiene i ministrem Spraw Zagranicznych Algirdasem Saudargasem, interesował się dialogiem Litwy z Moskwą, stonkami z innymi krajami bałtyckimi, z Białorusią.

Dzień rozważań

potrzeba rzetelowej, otwartej rozmowy, wymiany zdań i opinii na temat sytuacji politycznej, gospodarczej, skuteczności pracy deputowanych dojrzała już dawno. Niejednokrotnie niektórzy proponowali wciągnięcie do porządku dziennego te kwestie, jednak nie zdobyło to poparcia większości. Szkoła, bo uważam, że taka dyskusja musiała już dawno się odbyć. Jak się mówi, lepiej później niż wcale. Właśnie wczoraj, we środę, był, moim zdaniem, dzień rozsądnych rozważań. Mówiono o sytuacji wewnętrznej (politycznej i gospodarczej), stonkach w Moskwie, a także o swoich własnych doświadczeniach.

W PARLAMENCIE

Zdaniem B. Genzelsa, ogłoszono papierową wojnę w Moskwie. Bo co poza tym zrobiono? Orientacja na Zachód wykazała, że każdemu państwu będzie się je go własne interesy. — Tworzyliśmy podżądanie nam mity i tak ziliśmy — kontynuował. Muślimy się ich wyrzec. Dążyć do skutku dyplomatyczną do osiągnięcia prawdziwej niepodległości.

REPUBLICI

niepodległości, aby odłączyć naszą gospodarkę od związkowej. Zdaniem Z. Walszwy, z ręką rządu akceptuje się naduzycia i spekulacje. Ostreżenie, że sytuacja może się nadal zaostrzać, że możliwe są strajki.

Umowy związkowej nie podpisujemy, ale jakie są alternatywy? Zobawio pytanie A. Papawasa.

O SOBIE.

Kuchnia parlamentarna — to przede wszystkim praca nad ustawami, dokumentami, które się rozdziały w drodze wymiany zdań, dyskusji. Zdarzają się też sytuacje konfliktowe, których nie ma wewnątrz konstytucji parlamentarnej — Regulamin RN RL — nie regulamencie. Wtedy ratuje otwarcia, szczerą rozmowę o sobie i pracy, która wczoraj też się odbyła. Zauważyłam, że większość zabierających głos deputowanych krytycznie oceniali pracę parlamentu. Zdaniem Cz. Jurzenasa, Rada Najwyższa RL to także jej Prezydium zbyt wiele bierności na swe barki, niekiedy chcą ogarnąć sprawy, nie należące do ich gestii. Mówił, że wkrótce RN będzie podejmować nie tylko ustawy, ale i instrukcje. Zresztą porównał ją z parlamentem Anglii, który rocznie podejmuje około 100 dokumentów. Natomiast parlament litewski do końca roku ma szanse nawet przekroczyć ten rekord. Jednocześnie przy parlamencie angielski może konkurować z naszym co do ilości wniesionych wniosków do podjętych już przez jego ustaw. Cz. Jurzenas mówił, że Rada Najwyższa RL to także jej Prezydium zbyt wiele bierności na swe barki, niekiedy chcą ogarnąć sprawy, nie należące do ich gestii. Mówił, że wkrótce RN będzie podejmować nie tylko ustawy, ale i instrukcje. Zresztą porównał ją z parlamentem Anglii, który rocznie podejmuje około 100 dokumentów. Natomiast parlament litewski do końca roku ma szanse nawet przekroczyć ten rekord. Jednocześnie przy parlamencie angielski może konkurować z naszym co do ilości wniesionych wniosków do podjętych już przez jego ustaw.

Przygotować młodzież do życia

SPOTKANIE Z WICEMINISTREM EDUKACJI NARODOWEJ RP ANDRZEJEM JANOWSKIM

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Oświaty RL gości na Litwie polska delegacja na czele z wiceministrem Kultury i Sztuki RP Michałem JAGIEŁĄ oraz wiceministrem Edukacji Narodowej RP Andrzejem JANOWSKIM.

We wtorek w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym odbyło się spotkanie z przedstawicielami oświaty polskiej. Obecni na nim byli wiceminister Kultury i Oświaty RL Wincentas Diensys, prefesura instytutu, przedstawiciele społeczności polskiej, studenci. Wiceminister Andrzej Janowski opowiedział o „szkolnictwie polskim, reformach, problemach. Reformy te polegają przede wszystkim na odideologowaniu szkoły. Wobec tego pierwszym zadaniem było zbadanie, w jakim stopniu podreżnki i pro-

gramy szkolne są skażone ideologią. Okazało się, że nie jest tak źle, bowiem w latach 80 „Solidarność” dodatnio wpłynęła na ich kształtowanie. Zmiany mają się dokonywać stopniowo. Opracowany został program eksperymentalny, który ma obowiązywać tylko w tym roku. Między innymi, zakłada on „odchudzenie programu”, bowiem nie wszystkie przedmioty powinny być w starszych klasach obowiązkowe i nie zawsze w takim jak dotychczas wymiarze godzin.

Barzdzo ważnym elementem formy szkolnictwa jest nauca-nie języków obcych, które traktowane są jako główny czynnik cywilizacji. Koncepcja ta spotkała się z aprobatą społeczeństwa i młodzieży, o czym świadczyć może między innymi fakt, iż w tym roku na angielski do konkursu stanęło 6 osób na jedno miejsce. Najtrudniejszą sprawą, jaką musi rozważać szkoła polska — to komputeryzacja, wymaga bowiem dużych nakładów finansowych.

W związku z tym, że 22 września br. zamieściliśmy wywiad z wiceministrem Edukacji Narodowej RP traktujący o nowym kształcie i nowych treściach szkoły polskiej, zatrzymaliśmy

(Dokończenie na str. 2)

Jaka policja jest Litwie potrzebna?

Przedstawiony w ubiegłym tygodniu w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej projekt Ustawy o policji, który przygotowała parlamentarna komisja ds. ochrony kraju i spraw wewnętrznych, został nie tylko krytycznie przyjęty przez deputowanych, lecz wywołał obawy o przyszłość również wśród pracowników milicji. Polecamy uwadze Czytelników rozmowę naszego korespondenta z ministrem spraw wewnętrznych Marjionasem MISIUKONSEM.

— Panie Ministrze! Czym jest dzisiaj milicja dla Litwy?
— De iure i de facto milicja gwarantowała i nadal powinna gwarantować normalną pracę organów władzy i zarządzania Republiką, zwiadcza pracę prokuratury i sądów. Rola milicji w ugruntowaniu niepodległości nie została jeszcze dostatecznie doceniona, a nieraz jest lekko myślnie negowana. Eksperymenty społeczne z milicją obecnie są rozbijaniem jej siły, co może destabilizować sytuację polityczną, wyświadczyć usługę przeciwnikom niepodległości.

Zatwierdzenie w Ustawie o policji nieprzychylnych dla funkcjonariuszy policji przepisów prawnych lub odrzucenie gwarancji społecznych spowoduje wybuch socjalny. Część funkcjonariuszy pełniących funkcje publiczne milicji, nie jest pewna co do tworzenia policji samorządów i tym samym swojej przyszłości. Oczywiście, wielu funkcjonariuszy milicji wykonuje pracę ryzykowną dla siebie i rodziny i wierzy,

że Ustawa o policji zapewni im gwarancje społeczne, ekonomiczne i prawne, jakie istnieją we wszystkich cywilizowanych krajach. W przeciwnym razie policja po prostu może nagle stracić większość zawodowych funkcjonariuszy.

Jaka, Pańskim zdaniem, potrzebna jest Litwie milicja czy policja?
— Typ systemu policji zależy od wielu czynników: wielkości państwa, warunków społeczno-gospodarczych życia społeczeństwa, poziomu przestępczości itd. Ze wzrostem przestępczości w wielu krajach wzrasta potrzeba centralizacji policji. Do większej centralizacji skłonne są mniejsze państwa. System policji Republiki Litewskiej powinien się opierać na koncepcji strategicznej, której, niestety, jeszcze nie mamy. Można ją opracować wspólnymi wysiłkami pracowników, socjologów, psychologów, ekonomistów.

Słepa naładownictwo chociażby najładniejszego modelu policji zagranicznej bę-



Jaka, Pańskim zdaniem, potrzebna jest Litwie milicja czy policja?

dzie dla nas obcym ciądem, które zgodnie z prawem przynależy zostanie odrzucone.
— Jakle gwarancje społeczne, ekonomiczne i prawne dla funkcjonariuszy policji przewiduje projekt Ustawy?
— Już Rzymianie dowiedli, że aparat przynuszu państwa w tym również policja, powinny być, obrazowo mówiąc, przepuknione przez państwo i tylko wtedy będą wykonywać wolę państwa, a nie przestępców! (Ta prosta zasada kierują się wszystkie kraje). Czym państwo „prekupuje”? A więc — gwarancjami socjalnymi, ekonomicznymi, prawnymi działalnością policji. Zapewniają one, żeby

(Dokończenie na str. 6)

...GOSPODARCZEJ

Sytuacja gospodarcza, jak wiemy, nie należy do optymistycznej. Jedni twierdzą, że się podejmujemy nieskuteczne ustawy, inni — że rządzi rząd, który nie ma o nieokreślone perspektywy gospodarki, rolnej, która upada, a także nieokreślone perspektywy krytykowany z trybuny parlamentarnej. Teraz też podkreślano, że się składa z bylej nomenklatury, która od lat kierowała się wskazówkami ogólnymi, a nie wytycznymi. Władza wytyczano tych ludzi nie stać już na przeprowadzenie kardynalnych reform. W. Czapalski powiedział, że nasz rząd praktycznie nie zrobił nic od czasu ogłoszenia

ogółem we wczorajszym dyskusji miało zwać głos 20 osób. Niestety, wszyscy chętni nie zdążyli jeszcze wypowiedzieć się. Włodznie temat ten będzie kontynuowany.

Jadwiga BIELAWSKA, kores. „Kuriera Wileńskiego”

ZE ŚWIATA

WARSZAWA Rządowy program prywatyzacji — ważną część składową procesu przejścia do gospodarki rynkowej — zdobył aprobatę Rady Ministrów Polski na posiedzeniu pod przewodnictwem T. Mazowieckiego. W celu wcielenia w życie efek-

Rząd zaaprobował program prywatyzacji

tywnych przeobrażeń struktury gospodarki polskiej, głosi dokument, ma być zapewnione szybkie tempo prywatyzacji, wyższe, niż w innych krajach. W tym celu zamierza się wykorzystywać zarówno metody tradycyjne (sprzedaż przedsiębiorstw, jak to było w Europie Zachodniej),

jak też metody nowatorskie, częściowo oparte na bezpłatnym podziale akcji wśród ludności. Przewidziane metody prywatyzacji, wskazano na posiedzeniu, powinny uchronić również gospodarkę polską przed możliwymi wycieczkami w procesie jej realizacji: wykorzystania

mienia przedsiębiorstw państwowych przez ich dyrekcję w celu wzbogacenia się, sprzedaży kapitałowi zagranicznemu po znizowanych cenach. Określono również sposoby prywatyzacji — dużych i małych przedsiębiorstw. Przewiduje się, że prywatyzacja 500 największych przedsiębiorstw państwowych zostanie dokonana zarówno metodami tradycyjnymi, jak i z uwagi na brak w ludności dostatecznych zapasów kapitału w drodze bezpłatnego podziału akcji. Część akcji będzie przy tym sprzedawana inwestorom polskim i zagranicznym, część — oddana do dyspozycji członków zespołów pracowniczych na warunkach ulgowych, część w postaci bonów prywatyzacyjnych zostanie nieodpłatnie przekazana obywatelom polskim, organom opieki społecznej oraz bankom komercyjnym.

Propozycja wielkich mocarstw

LONDYN, 4 grudnia. Pięć wielkich mocarstw — starych członków Rady — Berpieczeństwa NZ wyraziło gotowość udzielenia Irakowi formalnych gwarancji, że nie zostanie on zaatakowany przez międzynarodowy korpus ekspedycyjny, o ile Bagdad wypropozuje swe wojsko z Kuwejtu, zwolni wszystkich zagranicznych zakładników i wróci władzę legalnemu rządowi Kuwejtu. Jak podesje londyńska „Guardian”, decyzja taka miała być podjęta w Nowym Jorku w miniony czwartek. Według opinii przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, sformułowana gwarancja — gwarantuje ją mogą prezydent Sadama Husajna, „wycofanie wojsk z Kuwejtu nie zapoczątkuje próby obalenia go ze strony zagranicy”.

Po wyborach do Bundestagu

BERLIN, 5 grudnia. Jeśli ktoś się myśli, że po przeprowadzonych 2 grudnia ogólnoniemieckich wyborach do Bundestagu uczestniczące w nich partie znalazły się w trudnym położeniu z powodu olbrzymich wydatków na kampanię przedwyborczą, to mocno się myli. Zgodnie bowiem z obowiązującym w RFN regulaminem wyborczym dowolna partia, która w toku głosowania zdobydzie co najmniej 0,5 proc. głosów wyborczych, otrzymuje ze skarbu państwowego kompensację za poniesione wydatki proporcjonalnie do ilości zdobytych za nią kartek wyborczych. W praktyce, pisze ADN, oznacza to, że z kieszeni każdego sporadycznego posiadacza prawa głosu płatników podatków Zjednoczonych Niemiec do kas partyjnych przepompuje się po 5 marek.

Suma, zwałoby się, niezbyt duża, jednakże w skali kraju taka praktyka daje partiom znaczne zyski, zwłaszcza tym, którym się udało trafić do Bundestagu. A więc jednoczyni zwycięzca obecnych wyborów CDU, który wygrał, według jego danych, na kampanię wyborczą około 40 mln marek, otrzyma w charakterze kompensaty jedynie z uwagi na oddane za niego głosy 85,3 mln marek.

(TASS)

Obywatele ZSRR mogą opuścić Irak

BAGDAD, 4 grudnia. We wtorek władze Iraku ogłosiły, że wszyscy obywatele ZSRR, którzy w tym kraju są, mogą wrócić do Związku Radzieckiego. W Iraku znajduje się 3300 obywateli radzieckich. Agencja INA cytuje słowa przedstawiciela Rady Dowódców Rewolucyjno-Wojskowego Ira-

ku, że ZSRR będzie odpowiedzialna za skutki naruszenia zawartych przez nich kontraktów. W niedziele Irak oświadczył, że ZSRR zamierza wykorzystać obecność obywateli radzieckich w Iraku za pretekst do skierowania swych wojsk do regionu Zatoki Perskiej.

(Reuter, AFP, PAP-ELTA)

Spotkanie z radzieckimi dziennikarzami

OSLO, 5 grudnia. Pozytywnie ocenila rozwój stosunków radziecko-norweskich i podkreśliła ich znaczenie dla kraju premier Norwegii Gro Harlem Brundtland na wtorkowej konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich. Spotkanie to zorganizowane zostało przez norweską resort polityki zagranicznej, który zabrał do Norwegii grupę przedstawicieli prasy, radia i telewizji Związku Radzieckiego w celu zapoznania się z krajem i naświetlenia ceremonii wręczenia Pokojowej Nagrody Nobla.

Gro Harlem Brundtland podkreśliła wielkie znaczenie Państwowego Spółkowania KBWE dla pokojowego rozwoju krajów europejskich oraz ich wszechstronnej współpracy. Stwierdziła, że bezpieczeństwo na kontynencie uchroniło się, wzrosły możliwości ograniczenia wydatków wojskowych. Uzyskane środki, oświadczyła premier, należy

przeznaczyć na ochronę środowiska i rozstrzygnięcie problemów socjalnych.

Wiele uwagi też poświęcono kwestiom współpracy radziecko-norweskiej i ocenie obecnej sytuacji w Związku Radzieckim. Rząd Norwegii, oświadczyła premier, dąży do zacieśnienia i rozszerzenia współpracy gospodarczej i politycznej z ZSRR oraz nowymi rządami demokratycznej i krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Jednocześnie wyraziła ona zaniepokojenie w związku ze wzrostem nacjonalizmu i napięcia społecznego, które mogą zagrazać bezpieczeństwu europejskiemu. Jej zdaniem, w związku z tym, że wszystkie trudności gospodarcze, szybkość i kardynalny charakter zmian w społeczeństwie. „Rozstrzygnięcie tych problemów możliwe jest przy szerokiej współpracy europejskiej w ramach KBWE — stwierdziła premier. Podkreślono gotowość Norwegii udzielenia pomocy humanitarnej ludności regionów północno-zachodnich ZSRR i skierowania potrzeb. Koordynacji tych działań krajów skandynawskich. „Lepiej udzielić pomocy na miejscu” — powiedziała Gro Harlem Brundtland podkreślając, że Norwegia nie udzieliłi azylu politycznego „uchodźcom ekonomicznym” z ZSRR.

Obecna konferencja prasowa była pierwszym punktem szerszego programu pobytu dziennikarzy radzieckich w Norwegii, przewidzianego również spotkaniem z ministrami spraw zagranicznych i ochrony środowiska, z norweskimi parlamentarzystami i dziełcami społecznymi.

(TASS)

Studenci z Libanu

Grupa dziewcząt i chłopców z dalekiego Libanu rozpoczęła studia w Kowieńskiej Akademii Medycznej.

Jest to pierwsza zagraniczna grupa, która podjęła studia w naszej wyższej uczelni — powiedział rektor akademii, profesor Antanas Praszkevicius, — Skompletowaliśmy grupę słuchaczy, mogących wygłaszać odczyty po angielsku, przyjmować zaliczenia, egzaminować. Wszyscy Libañczycy uczą się także języka litewskiego, ponieważ od trzeciego roku wykłady dla nich prowadzone będą po litewsku. W celu szerszego opamięnienia języka w akademiku zakwaterowano ich razem z na-

szymi studentami.

Za naukę Libañczycy płać dolarami — po dwa tysiące rocznie. Watura jest nam bardzo potrzebna — będziemy mogli nabyć niezbędne przyrządy, narzędzia, wydane za granicę książki, inne pomoce naukowe. Niemniej ważne jest i to, że przybędzie Litwie przyjaźni — po powrocie do ojczyzny staną się oni swego rodzaju propagatorami naszej kultury w swoim kraju.

Obecnie trwają rozmowy z przedstawicielami Syrii. Będą też studenci z innych krajów arabskich.

Zenonas MIKALASKAS, kor. ELTA

Przygotować młodzież do życia

(Dokończenie ze str. 1)

się dziś tylko pokrótce na tych sprawach. Szerzej natomiast chemy przedstawić te, których minister wówczas nie poruszał.

„Dziś ludzie odpowiadający za stan oświaty w Polsce zadają sobie pytanie: czy i jak polska szkoła przygotowuje młodzież do życia — powiedział minister Andrzej Janowski. Niestety, odpowiedź na to pytanie nie jest budująca. I winę za to szkolnictwo ponosi tylko pośrednio, bo i ono — jak wiele sfer życia politycznego, społecznego i kulturalnego — jest ofiarą systemu komunistycznego. Główne to zostaje po tym systemie — to wyuczona bezradność.

Amerikanin, powiedzmy, gdy ma jakiś problem, to albo się sam stara go rozwiązać, albo szuka ludzi, którzy mają podobne problemy, by razem je rozwiązywać.

Polak myśli o tym, jak ma poprosić władzę, by je rozwiązała. I ta niemożność życia z bezradności, z przeświadczenia, że to ktoś inny może zrobić — to najistotniejsze. Okazuje się,

że komunizm skłania do traktowania wszystkich jak dzieci, utrzymywania w stanie niedojrzałości społecznej aż do śmierci. W Polsce teraz bardzo wyraźnie widać tę dziecięcą postawę, wyrażającą się między innymi w irracjonalnym — bezsensownym widzeniu wolności. A przecież z wolnością musi iść w parze poczucie odpowiedzialności. Tego nie było w systemie wychowawczym, bo nie było też w systemie politycznym. Minister odpowiedzialnie też na wiele pytań, które padły z sali — o strukturze oświaty w RP, o szkołach społecznych (STO), o szkołach mniejszości narodowych — litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej, słowackiej, niemieckiej. Na życzenie rodziców (powinni je zgłosić pisemnie jednorazowo) otwierane są szkoły, bądź ciąg klas mniejszości narodowych w szkołach polskich. Warunkiem nadmienić, iż uczniowie szkół nieopiekanych, utrzymywani podległymi bezpłatnie. Na życzenie młodzieży kończącej szkoły w języku narodowym świadczane są dwujęzyczne świadectwa maturalne. Szkoły na-

rodowe mają prawo nauceć własnej historii i geografii. Same też układają programy szkolne, piszą podręczniki. Wychodzi się bowiem z założenia, że nikt inny nie może wiedzieć lepiej, czego ludziom trzeba niż oni sami. Na pytanie, czy są studia wyższe np. w języku litewskim czy białoruskim, minister odpowiedział, że jest lituanistyka, germanistyka, ukrainistyka, ale studiów w tych językach jako takich nie ma. Dotychczas żadna z mniejszości narodowych o takie studia nie postuluwała. Gdyby która wyśtaąpiła z tym, sprawę dąłoby się zaliczyć. Kończąc swe wystąpienie minister powiedział, iż w Polsce jest duże zainteresowanie Litwą oraz procesami, jakie w niej zachodzą.

„Cieszymy się, że kontakty między Litwą a Polską dobrze się rozwijają. Żywnym nadzieje, że wypłynie to dodatkowo również na stosunki między Litwinami i Polakami mieszkającymi w Republice Litewskiej.

Zanotowała
Lucja BRZOZOWSKA

(TASS)

(Reuter, AP, PAP-ELTA)

ROZMAITOŚCI

❖ Jeżeli zapomnieliście wyłączyć w mieszkaniu kuchenkę gazową lub żelazo elektryczne, to nie trzeba wpaść w panikę i wracać do domu. W domu przyszości wszystko bierze na siebie elektronika, wyłączająca przyrządy, z których korzystania w danej chwili nie ma potrzeby.

Taki dom zbudowano w stolicy Japonii. Do jego ścian i dachu wmontowano tysiąc urządzeń elektronicznych, sterujących systemami zapewnienia funkcji życiowych. Automatyka otwiera i zamyka okna, kontroluje warunki oświetlenia w pomieszczeniach. Drzwi mogą się zamykać i otwierać na sygnał radiowy, w związku z czym odpada potrzeba posiadania kluczy.

❖ Choćaż kwiaty te są wykonane z plastiku, nie pachną i nie są tanie (kosztują 30 dolarów), jednakże rozchwytywane są od razu po dostarczeniu do sklepu. Tylko w Nowym Jorku tygodniowo sprzedaje się ponad 10 tysięcy takich kwiatów. W czym tkwi tajemnica? W tym, że kwiaty kołyszą się w rytm muzyki lub melodii, gdy rozbrzmiewa obok. Takie kwiaty produkuje japońska firma „Takara”.

❖ Profesor Herbert Meskon z Uniwersytetu Bostońskiego zajął się obliczeniem czasu, zużywanego w ciągu życia na gołenienie twarzy. Z jego obliczeń wynika, że w świecie cywilizowanym średni statystyczny mężczyzna, który nie nosi brody, w ciągu 55 lat poświęca na gołenie 3,350 godzin.

❖ Mieszkaniec francuskiego miasta Tuluzi szczytując się, że właśnie u niego ustawiono najwięcej na świecie plakat reklamowy. Powierzchnia jego wynosi 840 m², na jego wykonanie zużyto 232 kilogramy papieru.

❖ Wstawił kasę do magne-

fonu lub zdzwonił przez telefon wszystko to potrafi robot o imieniu Mistrz, który skonstruował pracownik francuskiego komisariatu energii atomowej Bernard Lesing.

Chłowiek ten, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, spodziewa się, że jego wynalazek dopomoże sparaliżowanym ludziom, których we Francji jest 600 tysięcy. Cuda medycyny pozwalają im przetrwać, jednakże, jak powiedział specjalista z dziedziny rehabilitacji inwalidów Michel Bousnelle, „ratując, nie zapominamy im życia na przyszłość”.

Robot ma jedną „rękę” — manipulator długości 1,5 m z „palcami” — która może działać w sześciu różnych reżimach. Umieszczony na ruchomym wózku ma on własne źródła zasilania elektrycznego. Robot może być sterowany ręcznie i automatycznie. Rozkazy można dawać mu również głosem, ruchem głowy i powiek. Co jest szczególnie ważne dla osób całkowicie sparaliżowanych.

❖ Spędzenie nocy w dziupli gigantycznego baobaba oferuje wszystkim chętnym organizacje turystyczne Zambii. Od najdawniejszych czasów drzewo jest tu czczone jako żywa istota, uosabiająca siłę i długowieczność. W Zambii istnieje mnóstwo podobnych ludowych ożyciu drzew. W całym kraju znany jest obrym baobab w rezerwacie Kafue. Mieszkańcy zwanymi nazywają go Nkandamanwali, co oznacza „Zakochany w dziewczętach”. Jak głosi legenda, w niezapamiętanych czasach pod jego koroną mieszkali cztery piękności. Postanowiły wyjść za mąż i to wzbudziło gniew obrymą. Podczas wielkiej burzy, gdy dziewczęta schroniły się przed deszczem w dziupli baobaba, pochłoniął on czwórkę, która pokochała.

Według doniesień prasy i TASS przygotował
Zbigniew MARKOWICZ



INDONEZJA. Obrazek to niecodzienny: łatus i córka zupielne swojsko się czują obok 8-letniego pytona o wadze 80 kg i długości 7 m podczas przedstawienia w jednym z indonezyjskich ogrodów zoologicznych.

Fot. Antiana-TASS

Jaka policja jest w Litwie potrzebna?

(Dokończenie ze str. 1)

funkcjonariusze działali zawsze w stopniu większym, niż wymaga formalny obowiązek, z ryzykiem zawodowym i obywatelskim, ale bez obawy o siebie i swoje rodziny.

Tak więc, zwiększenie gwarancji prawnych działalności policji jest obiektywnie uwarunkowane. W ciągu dwóch lat zginęło 11 pracowników, odniosło rany 30, a w ciągu 10 miesięcy br. zarejestrowano 263 przypadki stawiania im fizycznego oporu, 234 przypadki zadania ran funkcjonariuszom milicji. Przystępy podpalali mieszkania pracowników milicji, samochody, niszczyli inne mienie. A tymczasem mechanizm prawny obrony funkcjonariuszy

milicji jest archaiczny. Sytuacja zmienia się do tego stopnia, że proponowane w projekcie nowej Ustawy prawa funkcjonariuszy są minimalne.

Minimalnej też pomocy materialnej może udzielić MSW ranemu funkcjonariuszowi lub rodzinie poległego.

W praworządnych państwach demokratycznych dla zapewnienia stabilizacji kadr policji zapewnienia, aby była nieprzekupna, stosuje się różne bodźce: od wysokiego wynagrodzenia do specjalnego systemu wynagrodzenia emerytalnego.

— Jak Pan ocenia założenie projektu Ustawy dotyczące struktury policji?

— Pod względem teorii zarządzania system i struktura

policji nie mogą być ustalone w sposób woluntarystyczny. Przy tworzeniu ich decydujące znaczenie mają czynnik zadań, celów i funkcji policji. Dla wypełnienia zadań tworzy się system, następnie układa się strukturę. Nawiasem biorąc, struktura bardziej ulega zmianie w zależności od warunków środowiska i niekoncepcyjne jest ściśle ustalenie ich w aktach i normach prawnych. Należałoby pozostawić wolne ręce kierownictwu ministerstwa, aby mogło o tym zdecydować samodzielnie.

Właśnie największe zastrzeżenie mamy co do proponowanego systemu i struktury policji. Można wyciągnąć wniosek, że zgodnie z projektem Ustawy policja litewska

rozpada się na dwie części: państwową (scentralizowaną) i samorządową (zdecentralizowaną). Mimo jasności celów i zadań jednolitego systemu brak. Może nastąpić wyobcowanie między obu policjami.

— Jakże mogą być skutki proponowanego systemu?

— Faktycznie znika podmiot prawa, konkretnie odpowiedzialny za porządek prawny na danym terenie.

Według projektu publiczna policja republikańska pomaga policji samorządowej w zapewnieniu porządku prawnego na jej terytorium. Cóż więc oznacza policja samorządowa? Inwalidę, któremu trzeba będzie pomóc, czy pana, któremu służy publiczna policja republikańska?

Sily policji samorządowej rozprasa się w terenie i nie tworzą one jednolitej siły ochrony porządku prawnego. Niejasne jest samo przeznaczenie posterunków policji.

Patrole posterunków policji będą cierpieć na syndrom obcego terytorium.

— Krócej mówiąc, MSW ma wiele poważnych zastrze-

żeń co do projektu Ustawy. Co trzeba zrobić, aby odpowiadał wymogom życia?

— Należałoby zwiększyć uprawnienia funkcjonariuszy policji, nakreślić realne sposoby zapewnienia mechanizmu prawnego w walce z wykroczeniami przeciwko prawu. Ustawa powinna zawierać jednoznaczne gwarancje socjalne działalności funkcjonariuszy policji, co powinno zapewnić stałość zawodowej kadry niezależnie od koniunktury politycznych, stymulować ich walkę z przestępstwami i wykroczeniami przeciwko prawu. Należy utrzymać optymalną równowagę między centralizacją i decentralizacją policji. Przedstawione w projekcie Ustawy — założenia o policji samorządowej jest sztucznym tworem z praktyki policji innych krajów bez uwzględnienia warunków socjalno-ekonomicznych ich działalności.

— Dziękuję za rozmowę. Sądzę, że deputowani do Rady Najwyższej uwzględnią Pańskie uwagi i propozycje. Ustawę wszak będą realizowali nie deputowani, lecz pracownicy organów spraw wewnętrznych.

Rozmawiał
Robert PIOTROWSKI

Wstawanie z „klęzek ekonomicznych”

Gospodarka rynkowa powoli wkracza w nasz byt. Nie za gorami czas, gdy nierentowne fabryki zostaną sprywatyzowane bądź zlikwidowane. Nieduże sklepy, placówki handlowe przejmą zespoły lub oddzielni właściciele. Gospodarka rynkowa ujawni możliwości ludzi, ich talenty, przedsiębiorczość. Ale nie obędzie się bez takiego zjawiska, jak bezrobocie. Słowem, cofnięcie dotacji państwowych zmusi ludzi do podejmowania ryzyka zakładania spółdzielni pracy, własnych niedużych zakładów rzemieślniczych.

Niegdyś istniało takie przysłowisko: „Dlaczego biedny? Bo głupi. Dlaczego głupi? Bo biedny”. W ostatnich dziesięcioleciach to powiedzenie było „zapędzone do podziemia”. Historia jednakże udowodniła, że gospodarka planowana i finansowana przez państwo jest nieefektywna. Po upływie półwiecza znów stoimy przed powrotem do gospodarki rynkowej, opartej na inicjatywie prywatnej ludzi, konkurencji firm bez dotacji państwa.

Działalność naszych rodaków Polaków na Wileńszczyźnie widzielibyśmy w różnym aspekcie. Na przykład, już działa w Wilnie spółdzielnia prowadzona przez rodzinę Klonowskich, która specjalizuje się w przerobce odpadów z mas plastycznych. Działa też prowadzone przez naszą rodaczkę Walerię Mackiejkienc biuro podróży „Wojaz”. Jest firma „Info-Bitas”, która ma do czynienia ze sprzętem elektronicznym. Są też inne firmy, ale to jest kropla w morzu potrzeb.

Wiele propozycji napływa do ZPL od firm polskich. Nie uwzględniają jednak one możliwości pewnych ustaw ZSRR i Republiki Litewskiej. Uważam, że współpraca polegałaby w chwili

obecnej na zakładaniu wspólnych przedsiębiorstw. Rodacy mogliby dostarczyć linie technologiczne, sprzęt; z naszej strony byłoby ręce do pracy. Wiem, że nie jest to najlepszy interes dla strony polskiej w chwili obecnej, ale od czego trzeba zacząć. Widziałbym taką współpracę w krawiectwie, w usługach, naprawie samochodów, remoncie mieszkań, produkcji elementów budowlanych. Mogłoby to być spółki akcyjne, firmy prywatne.

Żeby startować potrzebny jest kapitał. Wielu spogląda w stronę naszego Zarządu Miejskiego ZPL. Ale ZPL żyje, przeważnie ze składek członkowskich i sum otrzymanych od prywatnych ofiarodawców. Obecny Zarząd Miejski nie otrzymał od poprzedniego żadnych struktur działalności zarówno organizacyjnej jak i gospodarczej. Zaczęliśmy więc od zera. Gdyby placówkę działalności gospodarczej powstały w ramach ZPL, byłoby korzystnie i dla Związku i dla ich pracowników. Wiadomo, że aby ZPL mógł prowadzić swą działalność, potrzebne są środki. Trzeba również zebrać w jedno otrzymaną już przez ZPL pomoc z Polski: kserokopiarki, sprzęt komputerowy i inny. Na tej bazie można otworzyć w Wilnie przedsiębiorstwo usługowe, które świadczyłoby usługi dla ludności.

Jeszcze o jednej sprawie chciałbym napisać. Polakom, potrzebna jest poradnia prawna w rodzaju: chcę założyć spółkę, co mam zrobić? Może by taką rubrykę dla swoich Czytelników prowadził również „Kurier Wileński”.

Wiadomo, że aby ZPL mógł prężnie działać, potrzebni są kompetentni pracownicy etatowi, których zarobek byłby nie niższy niż na odpowiednich stanowiskach w innych organizacjach, przedsiębiorstwach, a na to potrzebne są środki.

Dzisiaj jeszcze ZPL znajduje się w fazie jakby „odpychania się”, a czas najwyższy już się jednoczyć. Nasza wewnętrzna rywalizacja, konkurencja na etapie „wstawania z klęzek” jest szkodliwa. Proponowałbym zacząć „jednocześnie się” od działalności gospodarczej, na pewno to nie przeszkodzi mieć, jak na razie, różne zadanie w niektórych innych aspektach działalności ZPL.

Proponowałbym w najbliższym czasie spotkanie, na którym omówilibyśmy koncepcję współpracy między Wileńskim Zarządem Miejskim a oddziałami rejonowymi i Zarządem Głównym ZPL, a także Fundacją Kultury Polskiej, Stowarzyszeniem Naukowców Polaków, innymi organizacjami,

Stefan KIMSO,
wiceprezes Zarządu Miejskiego ZPL

Przewodniczącym Konfederacji ZZ— M. Wisakawiczus

We wtorek na posiedzeniu Rady Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Litwy na przewodniczącego Rady jednomyslnie (przy jedynym wstrzymującym się) został wybrany robotnik z Janowskich Azotów, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Marjona Wisakawiczus. Odbyła się konferencja prasowa nowego lidera najliczniejszego związku zawodowego republiki, w której udział wzięli również jego zastępcy, członkowie Rady.

— Dla rozwijania działalności związkowej obecnie na Litwie jest bardzo nieprzychylny jej stan gospodarczy i polityczny — w słowie wstępnym powiedział M. Wisakawiczus. — Nie ma mowy o jakiejś konfrontacji między poszczególnymi nurtami i ruchami związkowymi, stoi kwestia zachowania ich, bowiem uwidoczniła się tendencja ich całkowitego rozpuszczenia, co by było niepowetowaną szkodą dla wszystkich ludzi pracy.

Część działaczy uważa związki zawodowe za polityczną partię. Co gorzej, tego zdania są również liczni deputowani do RN RL. Jest to błędne rozumowanie. ZZ nie zajmują się walką polityczną. Jedynym ich obowiązkiem jest obrona interesów pracujących, udział w przygotowaniu ustaw. Co prawda gwarancje i prawa ZZ topnieją, w pilnym trybie więc powinniśmy przystąpić do negocjacji z rządem i podpisać z nim generalną umowę, która by regulowała nasze stosunki. Podobne umowy powinny być podpisane na każdym szczeblu — z kierownictwem branż, poszczególnych placówek. Mają one określać prawa i obowiązki każdego zatrudnionego i pracodawcy. Tylko w tym przypadku będzie można skutecznie bro-

nić interesów szeregowego pracownika.

Obecne kierownictwo przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych, budowlanych, placówek naukowych częstokroć dokłada wiele starań, aby rozwiązać nasze podstawowe struktury. I to jest zrozumiałe — kontynuował M. Wisakawiczus. — W każdym społeczeństwie, w dowolnym czasie żaden pracodawca nie zyczy sobie widzieć działalności związkowców. Nie powinniśmy zwracać na to uwagi i czynić to, co nam należy. Tyłko w ten sposób zdobędziemy poparcie i szacunek szerokiach rzesz.

Na pytanie — co sądzi o mieniu tzw. „państwowych” związków zawodowych M. Wisakawiczus powiedział: — Areszt mienia jest nonsensem, zostało ono zgromadzone wysiłkiem członków związku zawodowego i ich własnością powinno pozostać. Nie chodzi o nazwy związków. Sądzę, że zdołamy się dogadać z Radą Najwyższą, rządem. I nawet ten pałac — siedziba Rady — będzie dostępny dla kierownictwa wszystkich nurtów związkowych, stanie się centrum działalności ZZ Litwy.

Jeżeli chodzi o mój stosunek do reformy gospodarczej, prywatyzacji — to jest on jednoznaczny. Sprawy rolnictwa powinny rozstrzygać sami rolnicy i walczyć w tym słowo musi rzec Związek Rolników. Zaś pochopny podział ziemi może doprowadzić nawet do wojny domowej. Zamierzamy dzielić wszystko i to szybko, ale zapominamy o roboocie... Raz po raz słyszymy już o strajkach z różnych przyczyn. Nie tędy drogą! Żadne państwo nie powstało i nie umocniło się bez pracy...

Zygmunt WIRPSZA,
kor. „Kuriera Wileńskiego”

ZŁOTE GODY

W rozgardzaniu naszego życia codziennego nie zauważamy, że obok dzieją się również ważne wydarzenia.

W Świątecznych w soboty przed Urzędem Stanu Cywilnego zatrzymuje się kawałkada samochodów osobowych, ozdobionych wstęgami, kwiatami. Gości witają pracownicy USC, deputowani do samorządu, dzieci, fotografowie, muzycy, przyjaciele i krewni.

Taką radość przeżyli również mieszkańcy Świącian, nasi Czytelnicy Olimpia i Leon Kalinowscy, którzy obchodzili złote gody. Wychowali siedmiorgo dzieci, doczekali się 14 wnuc-



kow. Było bardzo wesoło, tłumnie na uroczystości. Wszyscy z całego serca życzyli Państwu Kalinowskim wielu lat życia, dobrego zdrowia. Przyłączamy się również do tych życzeń.

N. NIEZAMOWIT
Fot. A. Cymbalaitis

„JESTEM ALKOHOLIKIEM...”

(Dokończenie ze str. 5)

Nie wierzcie alkoholikom, którzy twierdzą, że chciałby przestać pić. Pokażcie takiemu pulpit z guziczkami i powiedzcie: „Naciśnij oto ten zielony — i nigdy już nie będziesz miał ochoty na alkohol, poczujesz do niego wstręt na całe życie”. Możesz być pewni, że żaden nie naciśnie. Bo problem alkoholicy, to wcale nie alkohol, Istotą tej choroby jest niedojrzałość emocjonalna człowieka. „Właśnie zyskiwanie dojrzałości jest celem AA, czyli tak zwanych Dwunastu Kroków, przerabianych kolejno przez niepijącego alkoholika przy pomocy innych AA. Przerabianych na mityngach i w domu, w kawiarni i przez telefon, zawsze i wszędzie, gdy tylko dwóch niepijących alkoholików rozmawia ze sobą.

Jedynie pierwszy krok wspomina o alkoholu, o tym, że pora przestać walczyć i przyznać się do własnej bezsilności, do tego, że z powodu picia człowiek stracił zdolność kierowania własnym życiem. Przerabiając ten krok alkoholik przełamuje swoją „strukturę zaprzeczeń”, co jest koniecznym, ale niewystarczającym warunkiem utrzymania trzeźwości. Teraz trzeba złać własne ego, które

nie pozwalało usunąć siebie z centrum wszechświata i pogodzić się ze światem, z innymi i z samym sobą. Temu służy następne jedenaście Kroków, które są nade wszystko programem rozwoju duchowego. Celem tego rozwoju jest ukazanie „pogody ducha, by godzić się z tym, czego nie można zmienić, to, co można zmienić, oraz mądrości, by potrafiła odróżnić jedno od drugiego”.

— Nie spodobało mi się na pierwszym mityngu AA. Co prawda nie było tam żadnych modlitw. Ale to ciągle przyznawanie się o własnych do porażki — „Ja, Stefan, alkoholik...”, „Ja, Wiktor, alkoholik...” — jakaś farsa, I to mówienie w obecności obcych osób o swoich problemach, poglądach, odczuciach... Wszystko to wydało mi się jakiegoś sztucznego, nieszczerze. Ale minęło trochę czasu i znów się wybrałem na mityng, dotychczas nie wiem co mnie tam ciągnęło... może przekora? Może chciałem utwierdzić się w przekonaniu, że to wszystko nie ma sensu. Ku własnemu zaskoczeniu zaczęło mnie to wciągać. Z zainteresowaniem obserwowałem ludzi, którzy tu przychodzili. Byli bardzo różni

— jedni elokwentni, zadziwiająco obszerną wiedzą i intelektem, drudzy prości, niewykształceni, czasem z trudem formułujący własne myśli. I to zróżnicowanie AA nie powinno nikogo dziwić. Bo choroba alkoholowa łapie wszystkie pulapy — bez względu na wykształcenie, zajmowane stanowisko i status społeczny. Sam początkowo Ignąłem do tych pierwszych i lekceważyłem tych drugich. Sporo czasu minęło zanim zorientowałem się, że za elokwencją czasem kryje się ducha pusta, a za prostotą niewyczerpana mądrość będąca wynikiem własnych przemysleń.

Przestałem pić. Bo jeżeli ktoś zlał abstenencję musi mieć odwagę przyznać się do tego publicznie na mityngu AA. Po takiej wpadce, nawet jeżeli przedtem nie piło się 10 lat, lata abstenencji zaczynają nam liczyć od nowa — od wpadki.

Zrozumiałem, że nie nauczę się pić. Nie bałem się już powiedzieć: „Ja, Ryszard, alkoholik...”. Dzięki obcowaniu z trzeźwymi alkoholikami, którzy byli w stanie mnie zrozumieć, bo każdy z nich doświadczył tego co ja, poukładały mi się tematy na życie. Zachwiał w moim monopolu na rację.

Dziś mam drugi wymiar, który mi „smakuje”. Żyję w kręgu trzeźwych ludzi...

Pogodziłem się z prawdą, że ile prawdomówności — tyle trzeźwości. Przełomową chwilą w moim życiu stał się mityng, który ja miałem prowadzić — to był siódmy Krok AA. Jego tematem jest — pokora. Chciałem kolejno zaskoczyć swoim intelektem, swoją wiedzą, wymową i nagle ze zdziwieniem stwierdziłem, że nie wiem, co to jest pokora. Miałem odwagę wyznać na mityngu, że nie nie mogę powiedzieć o pokorze... I to było moje ostateczne zwycięstwo — przestałem okłamywać siebie, zdobyłem się na szczerść wobec innych.

Czy ruch AA może być ratunkiem dla każdego alkoholika? Niel tylko co dwudziesty z tych, którzy przychodzą, zostaje. Bo decyduje każdy sam. Nikogo nie można zmusić przestać pić. My też nie zmuszamy, nie namawiamy, nie dajemy żadnych rad. Po prostu opowiadamy o sobie, mamy dla siebie wsparcie i zrozumienie. Bo alkoholika potrafi zrozumieć tylko inny alkoholik. To jest szansa, którą warto wykorzystać. Pamiętajmy tylko, że nie ma wyliczonych alkoholików, są alkoholicy niepijący.

Zanotowała

Lucyna DOWDO

Wizyta adwokatów Litwy w Poznaniu

Rada Adwokatów poznańskich, obejmująca swym działaniem całą Wielkopolskę przed kilku dniami przyjęła swych kolegów z Litwy. O tym, jak pracuje adwokat w Poznaniu, na miejscu zapoznaliśmy się z Kestutis Lipka — przewodniczącym prezydium Kolegium Adwokatów Litwy, Czesław Okńczyc — deputowanym do parlamentu Litwy i Zdzisław Tuliszewski — członkiem Kolegium Adwokatów Litwy.

Na spotkaniu adwokaci Polski i Litwy dokonali wymiany doświadczenia zawodowego. Adwokatów litewskich przede wszystkim ciekawili takie dziedziny, jak prywatyzacja, zagadnienia samorządu, finansowanie przedsiębiorstw i wiele innych. Litwini interesowali się wszystkim, co się dzieje w Polsce, gdyż czekają ich podobne przemiany, jednak bardziej gruntownie i dotyczące podstawowych struktur państwa i prawa.

PAP—ELTA

POMNIK BOHATEROM

Pomnik Dariusza i Gienesa wzniesiony zostanie w Kownie w dąbrowie według stworzonego jeszcze przed wojną projektu rzeźbiarza Broniusa Pundziusa. Tak postanowiła komisja konkursu na projekt pomnika.

Pomnik ten zamierza się wzniesić w 1993 r. w 60 rocznicę bohaterskiego lotu przez Atlantyk.

(ELTA)

Jeszcze raz o tym: co można wywozić?

Uchwala rząd Republiki Litewskiej „O trybie sprzedaży i ekspedowania towarów z przedsiębiorstw, wywożenia i wysyłania towarów z Republiki Litewskiej”, która się ukazała 25 września br. wywołała sporo telefonów, listów. Wtedy to wice-minister handlu Republiki Litewskiej Danius Rumskas powiedział, iż przygotowany jest komentarz, który ma uwzględnić wyjątkowe sytuacje (chodziło np. o ulgi dla pracowników „Bumdimexi”, młodzieży studiującej w Polsce itd.).

Minęło kilka miesięcy. Wprowadzono pewne ulgi, ale... dla przedsiębiorstw prywatnych. Niestety, nie dotyczą one osób indywidualnych, widocznie w każdym widzi się spekulanta.

Ale jest pewne „ale”. Mianowicie, okazuje się, że nie wie lewica, co czyni prawica. Czyli wszystko zależy od tego... czym się jedzie? Coż, czy to żart prima aprilisowy? Bynajmniej, gdyż na przejściu granicznym np. w Lazdijai obowiązują, je uchwala rząd Republiki Litewskiej, natomiast np. w Grodnie, Brześciu — uchwały zwyczajowe. A w myśl tych ostatnich polscy obywatela, którzy pracują na kontraktach w obcym kraju (tu: w Zawicku Radzieckim) i mają legalnie zarobione pieniądze, mogą za nie nabyć i wywozić różne przedmioty (np. I telewizor w ciągu roku, I pralkę, I odkurzacz itd.). To samo dotyczy studentów naszych w Polsce — mogą oni wywieźć po jednej rzeczy niezbędnej do własnego użytku.

Swoją drogą uważamy, że obywatela polscy, którzy pracują na Litwie na odłankach bardzo jej potrzebnych — restauracji, zabytoków, budowa oczyszczalni — musieliby mieć prawo wywozić, w wymienionych przedmiotach za legalnie zarobione pieniądze także przez granicę w Lazdijai, gdzie jak wiemy, są dwie komory celne — republikańska i związkowa.

Helena GLADKOWSKA



Z OTWARCIA SZPITALA W CZARNYM BORZE...

Czekano na to wydarzenie w rejonie wileńskim dwa lata. Tyle właśnie trwała budowa dodatkowego gmachu do starego budynku byłego Juodsziłajskiego Ambulatorium. W ubiegły piątek, w obecności licznych gości, dziennikarzy prasy republikańskiej i TV została przecięta wstęga, symbolizująca otwarcie nowego szpitala.

— Przebyliśmy nietłwą drogę, zanim nastąpił ten dzień — powiedziała na wstępie lekarz naczelny szpitala w Czarnym Borze chirurg Halina JUDINA. — Ważne, że w rejonie wileńskim powstała pierwsza tak niezbędna od lat nowoczesna placówka lecznicza. My, lekarze, potrafimy teraz z pewnością lepiej zadbąć o zdrowie mieszkańców tego osiedla i okolicy.

H. Judina złożyła podziękowanie budowlanym, pracownikom Ministerstwa Zdrowia Litwy, a także W. Ramanauskasowi, kierownikowi zarządu Wileńskiego Zje-

dnoczenia Budowlano - Melioracyjnego w Solenikach, kierownikowi Fabryki Drobiu oraz A. Bikintisowi, przewodniczącemu kołchozu „Rudamina”, słowem, wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tego szpitala.

— Wiadomo, że w Podbrzeziu, Szumsku, Mejszagole, Rzeszy, Niemiecynie nie ma odpowiednich warunków do prowadzenia pracy leczniczo-profilaktycznej, brakuje również miejsc dla chorych w tych szpitalach — stwierdziła Wida ZWIRBLIENE. Nie, lekarz naczelny Centralnej Przychodni Rejonu Wileńskiego w Paszilaiczai. — Naszą inicjatywą było więc uzurzędzenie projektu oszerzenia i zmodyfikowania szpitala w Czarnym Borze, czynnego tu od roku 1968...

Amelia SAWOŚKO, lekarz internista, deputowana do Samorządu Rejonowego, zastępca prezesa Koła Medyków przy ZG ZPL, zaznaczyła m. in:



— Otrzymaliśmy przede wszystkim sprzęt medyczny, nowoczesną aparaturę rentgenologiczną oraz z zakresu fizjoterapii. Mamy obecnie pokoje intensywnej terapii, dobrze wyposażone gabinety i laboratoria, 24 sale, w tym — 4 jednoliejscowe, gdzie zostały ustawione specjalne łóżka na wpół funkcjonalne dla chorych na astmę, serce i rekonwalescentów. W każdej sali są umywalki, wygodne szafy, nie opodal — toalety, prysznic... Brakuje nam, niestety, środków na dalszą modernizację aparatury diagnostycznej, sprowadzenie echoskopii itp. Będąc w Krakowie z ramienia ZG ZPL, podziękowałam prof. Zbigniewowi Chłapowi, kierującemu sekcją polską „Zjednoczenia Lekarzy Świata”, za przysyłanie leki na Wileńszczyznę. Profesor obiecał również pomoc charytatywną w sprawie uzupełnienia sprzętu medycznego w naszym szpitalu...

A. Sawośko apelowała do wszystkich kierowników gos-

podarstw rejonowych, by w miarę możliwości wspierali finansowo sprowadzanie nowego sprzętu do szpitala w Czarnym Borze. Z kolei, przybyli na uroczystość otwarcia przedstawiciele miejskich placówek leczniczych życzyli personelowi szpitala w Czarnym Borze wytrwałości i optymizmu w służeniu ludziom. Wiele było upominków w postaci kwiatów i obrzędów.

Bronisława SIWICKA, kierowniczka działu interny szpitala „Czerwonego Krzyża” wręczyła lekarzowi naczelnemu nowego szpitala wizerunek Ostrobromskiej Matki Miłosierdzia „...by nie zabrakło tego uczucia w miejscu, gdzie zazwyczaj bywa tyle ludzkiego cierpienia, trosk i nadziei”.

Już wkrótce do nowego szpitala przyjdą pierwsi pacjenci.

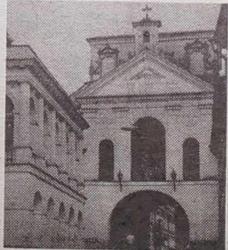
Allina LASSOTA

Rejon wileński

NA ZDJĘCIACH: H. Judina i W. Zwiłbienie precejną wstęgę, której część symbolizuje wstęgą na pamiątkę budowlani; ogólny widok szpitala w Czarnym Borze.

Fot. Władysław Wołoszewicz

Z dziejów Ostrej Bramy



W dawnych wiekach był zwyczaj zawieszania na bramach miejskich obrazów świętych. Na bramie, zwanej Ostrą, zbudowanej w latach 1503–1522, zawieszono obraz Matki Boskiej. Kiedy jednak to się stało — nie wiadomo. Być może, wkrótce po zbudowaniu bramy.

Z późniejszych przekazów można sądzić, że przez jakiś czas wisiały na bramie dwa obrazy: od strony wewnętrznej — Matki Boskiej, od strony zewnętrznej — Pana Jezusa (Salwatora). Obrazy wisiały w wnękach. Aż do czasu założenia klasztoru karmelitańskiego przy Ostrej Bramie w 1626 roku obraz Bogarodzicy nie odbierał specjalnej celi wewnątrz i nie miał kapliczki. Wisiał na bramie we wnęcie okiennicami, którymi chroniono go od deszczu i śniegu. Przed obrazem byli mały ganek, do którego prowadziły wąskie schody, po których można było wejść i zapalić znajdujące się tam lampy.

Gdy karmelici bosi założyli przy Ostrej Bramie klasztor, zwrócili uwagę na obraz Madonny, zaczęli sami go czcić i szerzyć jego kult wśród wiernych. Był to jednak kult prywatny. Nie było tu nawet kaplicy, a ponadto obraz, tak jak i nury obramowane w ramach, był własnością miasta.

Po zbudowaniu kościoła Św. Teresy i ustaniu wojny z Moskwą (1655–1661) karmelici uzyskali w 1668 r. od magistrata miasta Wilna przekazanie im pod opiekę obrazu Matki Boskiej, a także zgodę na zbudowanie na bramie kaplicy. W czasie tej budowy obraz znajdował się w kościele Św. Teresy i tam spotykało go uwielbienie wiernych.

Uroczyste wywieśnienie kaplicy i wprowadzenie do niej obrazu Matki Boskiej odbyło się 12 kwietnia 1671 roku. Prawdopodobnie uczestniczył w uroczystościach biskup wileński Aleksander Sapieha, który wyświęcił kaplicę, oraz najwyżsi dostojnicy świeccy Wielkiego Księstwa Litewskiego, profesorowie i studenci Akademii Wileńskiej jak również ludność Wilna licząca zebrana przy Ostrej Bramie. Obraz z kościoła do kaplicy swymi rękami przenieśli: Michał Pac — hetman litewski, Krzysztof Pac — kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, Hilary Polubiński — marszałek litewski i inni senatorowie. Ks. Tadeusz Sieczka, jeden z badaczy Ostrej Bramy, uważa, że w czasie tych uroczystości nałożono na obraz srebrną szalę oraz jedną koronę, natomiast inny badacz — Mieczysław Skrudlak — uważa, że stwierdzenie to wymaga rewizji. Dotychczas bowiem nie przebadano gruntownie i nie ustalono naukowo, kiedy nałożono szalę i koronę na wizerunek ostrobramski.

Bardzo zasłużonym dla szerzenia kultu Madonny w Ostrej Bramie był karmelita Karol od Dużego Świętego. Dzieci niemu karmelici stali się opiekunami obrazu, on się troszczył i dołożył wielu starań w budowę kaplicy i zorganizował wspomniane uroczystości introdukcyjne.

Kaplica została przeznaczona do kultu publicznego, lecz za publiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu została uznana dopiero w 1773 roku przez papieża Klemensa XIV, który też w tym roku zatwierdził założone przy Ostrej Bramie bractwo Opieki Najświętszej Marii Panny.

Od lat 70 XVII wieku obraz Matki Boskiej z Ostrej Bramy nazywany jest „cudownym” a najstarszy zapisany „cud” figuruje pod 1761 rokiem. Zaczęto też wówczas zawieszac wota jako wyraz wdzięczności za otrzymane łaski. Kult Madonny Ostrobramskiej coraz bardziej się rozszerza. Karmelici od 1671 roku w kaplicy odprawiali nieraz Msze Święte, a także w święta głosili nauki do ludu zebranego przed bramą.

Specjalne „nabożeństwo ostrobramskie” zaczęto obchodzić po pożarze Wilna, jaki miał miejsce 18 maja 1706 roku. W 1715 roku pasną pożaru padła drewniana kaplica. Obraz został uratowany i umieszczony w kościele Św. Teresy. Wybudowano też raz mruwaną kaplicę przy bramie i po jej ukończeniu w 1726 r. znowu urządzono uroczyste wprowadzenie obrazu do nowej kaplicy. W uroczystościach wzięli udział 4 biskupi, szereg senatorów i wielka liczba wiernych.

W 1735 r. zaczęto obchodzić w listopadzie święto Opieki Matki Najświętszej, które stało się główną uroczystością Ostrobramską, obchodzoną prawdopodobnie od początku z oktawa. Na to święto, aż do 1798 r. przenoszono wizerunek Marii do kościoła Św. Teresy. Od następnego roku obrazu nie przenoszono, gdyż w kościele umieszczono kopie namalowaną przez Fabiana Meynarowicza. Nabożeństwo starano się uświetnić przez dekorację i specjalne iluminacje kościoła i Ostrej Bramy. Sprowadowano orkiestry, a nawet kupowano proch do armatek, znajdujących się na tejże bramie, z których żołnierze w czasie święta strzelali.

Ulica, prowadząca przez Ostrą Bramę, była ruchliwą arterią miasta. Przez to, że znajdował się tu tak bardzo czczony obraz Bogarodzicy, nabrała ona swego rodzaju charakteru. Stawała się miejscem modlitwy. Ludzie przechodzący tędy zjeżdżali czapki, a także kiękali, aby się pomodlić. Ponieważ Żydzi głośnym handlem przeważadkali w nabożeństwach, dlatego w 1785 roku wyrokiem Głównego Trybunału Litewskiego zabroniono im tu uprawiania handlu, a także nakazano przestąpić tędy zjeżdżając czapki. Przez Ostrą Bramę do kościoła Św. Nikodema, który stał za Ostrą Bramą, biskupi odbywali swoje intrygi do katedry. Pierwszy taki intryg ta trasą odbył biskup Aleksander Sapieha w 1668 roku. W Ostrej Bramie pasterza diecezji witał magistrat miasta. Ostra Brama w XVII wieku była miejscem wielkiej widowiskowości. W czasie którejś z nich obraz z szatą został przetrzeżony kula. Nie wiadomo jednak kiedy, Tadeusz Sieczka przypuszcza, że w 1794 roku podczas

powstania, natomiast Jerzy Remet, że w 1702 roku — w czasie wojny ze Szwedami,

Ojciec Hilary, karmelita, w latach 1764–1765 wybudował przy Ostrej Bramie piętrową zakrystię, a także ściany od kościoła Św. Teresy aż do kaplicy przy bramie.

W latach 1829–1830 przeprowadzono restaurację kaplicy. W tym też czasie dobudowano w lewym stromie piętrową galerię ze schodami do kaplicy.

Karmelici opiekowali się Ostrą Bramą do 1844 roku, kiedy to ich klasztor został skasowany przez rząd carski. Kościół Św. Teresy i Ostra Brama przeszły pod opiekę duchowieństwa diecezjalnego.

W 1849 roku sprawiono metalowe wotum w formie dużego księżyca, które umieszczono w dołu obrazu, i od tego czasu jest ono bardzo charakterystycznym elementem jego kompozycji.

W przededniu powstania styczniowego Ostra Brama stała się punktem wyjścia pochodów patriotycznych. Tak np. latem 1861 roku demonstranci zbrali się tutaj i po odpiewaniu hymnu polskiego/udał się na Plac Łukiski. Doszło tam do starcia z żołnierzami carskimi. Dwaj demonstranci zostali zabici.

W dobie powstaniowej dokonano zmiany napisu na kaplicy ostrobramskiej. Nie wszyscy wiedzą czy pamiętają, że pierwotnie był to polski napis: „Matko Miłosierdzia — Pod Twoją obronę uciekam się”, teraz umieszczono tekst po łacinie: „Mater Misericordiae — sub Tuum praesidium confugimus”.

Po powstaniu styczniowym groźba zawisła nad Ostrą Bramą. Władze carskie bowiem widziały w tym kulcie do Matki Boskiej czynnik podżymający katolicyzm i patriotyzm. Generał-gubernator M. Murawjow chciał kaplicę zamknąć i obraz przenieść do prawosławnego klasztoru Św. Ducha. Zamierzeń tych nie zdążył jednak zrealizować, gdyż w 1865 roku nagle został z Wilna odwołany. Ponadto pisarze rosyjscy K. Goworski, N. Sokolow, I. Kostowski i A. Tyrtlow ustaliwo udowodnić, że obraz ten jest pochodzenia wschodniego i powinien wrócić do prawosławnych. Powoływali się przy tym na Teodora Narbuta — znanego z dowolności traktowania i pisania historii — który w swoich „Dziejach narodu litewskiego” zamieszczył notatkę Daniela Łodziaty, dziekana raduńskiego i kanonika wendeńskiego z XVII wieku, jakoby wizerunek ten w XIV wieku przywiózł z Chersonu książę litewski Olgierd. Wówczas pisarze i publicyści polscy H. Bielińska,

zwycaj rozdawania w szkołach pod patronatem Świętego stipendiów i zapomóg. Cóż bardziej się rozpowszechniając, tradycja stawała się rodzinna. Mate dzieci zostawiali w wigilję Św. Mikołaja przy łóżeczku bućlik lub zawieszali pończoszkę — rano znajdowały w nich prezenty, które Św. Mikołaj w nocy „podrzucił”.

* „Na Świętego Mikołajka czeka dzieciątka cała zgraja: da posłuszny czaścieczko, złych pokropi różką”.

* „Święty Mikołaju, wewleź nas do rajtu: dał nam tyle zła, ile mamy błoga”.

Przygotowała K. M.

SPORT

KASPAROW PROWADZI

16 partia meczu o szachowe mistrzostwo świata pomiędzy radzieckimi arcymistrzami G. Kasparowem i A. Karpowem po drugiej dogrywie na 102 posunięciu zakończyła się zwycięstwem mistrza świata Kasparowa. W ten sposób zdobył on niezwykle cenny punkt i ponownie wyszedł na prowadzenie. Stan meczu — 8,5:7,5.

PO RAZ TRZECI Z RZĘDU

Pilkarki ręczne Związku Radzieckiego po niezbyt udanym występie na Igrzyskach Olimpijskich w Seulu przzywroliły sobie światowy prymat. Znacznie odmiennie zespół pod wodzą nowego trenera A. Tarasowa na zakończonych w Korei Płd. mistrzostwach świata pokonał w wielkim finale „siodemkę” Jugosławii — 24:22 i signał po „złoto”. Warto dodać, że tej szklki drużyna radziecka dokonuje po raz trzeci z rzędu, jako że poprzednio stała na najwyższym stopniu podium w roku 1982 podczas mistrzostw świata na Węgrzech oraz w roku 1986 podczas Mundialu szczyptornistek w Holandii.

W spotkaniu o medal brązowy była NRD pokonała RFN 25:19, 5 lokatę w mistrzostwach zajęły Austriaczki po zwycięstwie nad Norwegią — 23:19, 7 lokatę — Rumunki po pokonaniu Chinek — 25:19, 9 lokatę — Polki po sukcesie nad Dunkami — 27:26, 11 lokatę — gospodarzynie turnieju — szczyptornistki z Korei Południowej po triumfie nad Bułgarią — 36:23. Pilkarce ręczne Związku Radzieckiego, Jugosławii, Niemiec (jako że odąd nie będzie już osobnych reprezentacji NRD i RFN) oraz Austrii zdobyły przepustki na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie.

UDANE TOURNEE

20-godzinny przelotem z Mangu do Moskwy zakończyło się dwutygodniowe tournée pilkarskiej reprezentacji Związku Radzieckiego do państw basenu morza Karabskiego. Wóaż był niezwykle udany. W 4 meczach pokropecznie A. Byszowa trzykrotnie zwyciężyła i raz remisowała. W szczególności wyglądało to następująco: z USA — 0:0, z Trynidadem i Tobago — 2:0, z kostarykańskim klubem „Saprissa” — 5:3 oraz z Gwatemalą — 3:0.

Po tych występach reprezentacji pilkarce nie zawzięła bynajmniej butów na kółka, jako że 9 grudnia w towarzyskim spotkaniu mierzą się z jednym z najmocniejszych klubów Bundesligi, a cały dochód zostanie przeznaczony na zakup żywności dla mieszkańców Związku Radzieckiego.

Niezwykle wczesnie rozpoczęła się też przymarki do przyszłorocznego sezonu. W końcu stycznia odbędzie się kolejne grupowanie przed wyznaczonym na 6 lutego spotkaniem towarzyskim z Walią lub Szkocją. Od 7 do 19 lutego pilkarze będą przebywali na tournée we Włoszech, gdzie ostro potępną przed kolejnym eliminacyjnym spotkaniem ME-92.

CIERNISTA DROGA DO RZYMU

Pod wielkim znakiem zapytania stoi udział koszykarskiej reprezentacji ZSRR w przyszłorocznych finałach mistrzostw Europy w Rzymie. Przedzwozraj w Moskwie uległa ona bowiem Francji — 84:85. Mecz był niezwykle zacięty, a pierwsza połowa zakończyła się remisem — 44:44.

Francuzi zapewnili już sobie miejsce w gronie finalistów, albowiem zgromadzili łącznie 10 pkt i zajęli pierwsze miejsce w eliminacyjnej grupie „D”. Koszykarze radzieccy mają w dorobku 6 pkt. Tyle punktów może też mieć jednak drużyna Czechosłowacji lub Izraela, grające wczoraj bezpośredni pojedynek.

Rok kościelny Świętego Mikołaja

(6 GRUDNIA)

Święty Mikołaj jest jednym z najpopularniejszych świętych. Urodził się około roku 270 w mieście w Azji Mniejszej jako jeden z trzech braci. Biskupem otrzymał opiekę ludzi ubogich, wspierał ich datkami, okazywał miłosierdzie więźniom. Tradycja opowiada o dyskretnym podziurzeniu posagu trzem ubogim sio-

stron, które dzięki temu mogły wyjść za mąż.

Aresztowany w czasie przesładowania chrześcijan przez cesarza Dioklejana, uwolniony edyktem cesarza Konstytucyjna w 313 roku, zmarł 6 grudnia — około roku 350. Jest patronem kupców, pasterzy (po strzeżeniu wilkami), żeglarczy, więźniów i panien.

Już w XIII wieku powstaje

Jubileuszowy koncert w szkole

W sali Wileńskiej Diecezjalnej Szkoły Muzycznej nr 5 odbył się koncert z okazji 60 rocznicy urodzin kompozytora i pedagoga Wytatusa Mikalauskasa. Jest on autorem różnorodnych utworów wokalnych i instrumentalnych. Właśnie te dzieła złożyły się na program koncertu. Wykonali je solści — wychowankowie i pedagodzy szkoły, choć, zespoły instrumentalne, jak też sam autor, pianistki — córka Daina Mikalauskaitė. Kawalianskie, wuzca. Ka Jurga Mikalauskaite. Koncert prowadził syn aktora Gintaras Mikalauskas, o swej drodze muzycznej opowiedział sam kompozytor.

W. P. JURKSZTAS

Inf. wł. i TASS

